

JAN E. ZAMOJSKI

Instytut Historii PAN, Warszawa

WOLNOŚCI AKADEMICKIE CZY URZĘDNICZA ULEGŁOŚĆ?

Dylemat wyrażony w tytule zamyka w sobie, w najzwięźlejszym ujęciu, treść pracy Joanny Schiller, *Universitas Rossica. Koncepcja Rosyjskiego Uniwersytetu (1863-1917)* (Warszawa 2008, wyd. Instytut Historii Nauki PAN, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ss. 710). Zacząć trzeba od kilku informacji dotyczących genezy tej pracy. Pierwotnym zamysłem Autorki było zbadanie dziejów Uniwersytetu Warszawskiego epoki rosyjskiej. Po przekształceniu Warszawskiej Szkoły Głównej (1869 r.) stał się on Cesarskim Warszawskim Uniwersytetem. Jako taki wszedł więc w skład rosyjskiego systemu uniwersyteckiego, termin zaś „Cesarski” nie tylko podkreślał jego przynależność do tego systemu, ale też zawierał dodatkowy ładunek wartościujący. Ujawnił się on w krytycznym okresie wstrząsów rewolucyjnych na początku XX w., gdy właśnie ten przymiotnik powstrzymał decydentów carskich przed jego zamknięciem. Autorka doszła więc do wniosku, że przedstawienie jego dziejów wymaga wpiętej głębokiej znajomości systemu uniwersyteckiego carskiej Rosji, koncepcji jej polityki w tej sferze, jej przesłanek, celów, metod realizacji i towarzyszących jej problemów, osiągniętych rezultatów i porażek. Historia Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego jest bowiem swoistą, określoną przez jego umiejscowienie wypadkową ogólnej polityki uniwersyteckiej Rosji oraz jej szczególnych „nurtów”: naukowo-oświatowego, narodowościowego, wyznaniowego, społecznego, polityczno-ustrojowego etc. Omawiana tu praca jest owocem takiego właśnie wniosku, logicznego i godnego pochwały w zamysłu badawczym, który – przynosząc odpowiedzi w wymienionych tu kwestiach – przerosł, być może, początkowe zamiary Autorki, natomiast bez wątpienia czyni honor jej solidności naukowej.

Nie myślę się zapewne, uznając książkę J. Schiller za pracę o charakterze fundamentalnym. Ciekaw nawet jestem, czy i kiedy znajdzie ona, i jakie, echo w historiografii rosyjskiej. W historiografii polskiej na wiele lat będzie, jak sądzę, podstawowym źródłem wiedzy o rosyjskim systemie uniwersyteckim, z licznymi szerszymi odniesieniami do rosyjskiego systemu oświatowego, w którym kształciło się przecież parę pokoleń polskiej inteligencji.

Autorka przyjmuje wprawdzie w tytule cezury lat 1863–1917, lecz w istocie obejmuje narracją, z zachowaniem jednak proporcji chronologicznych i treściowych, dzieje rosyjskich uniwersytetów od dającego im początek, ustanowionego przez Piotra I (1724 r.) w Sankt Petersburgu, co znamienne, wraz z Akademią Nauk i Gimnazjum, wyprzedzającego pierwszy, już samodzielny Uniwersytet Moskiewski (1755 r.). Rok 1863 natomiast to rok przyjęcia kolejnej z ustaw uniwersyteckich (1804¹, 1835,

¹ Był to właściwie zestaw ustaw odnoszących się do uniwersytetów Moskiewskiego i nowo

1863, 1884), która w sposób szczególnie określiła charakter uniwersytetów rosyjskich w ich fazie rozwojowej związanej z reformami cara Aleksandra II. Przepisy pierwszych dwu traktowane są jako najbardziej liberalne, kształtowane pod wpływem wzorców uniwersytetów niemieckich, zwłaszcza Getyngi. W kolejnych dwu ustawach, a szczególnie ostatniej, przeważały natomiast tendencje restrykcyjne w odniesieniu do autonomii uniwersytetów, wolności akademickich, praw profesury i swobód studentów (np. utrzymujący się długo obowiązek „celibatu” studenckiego). Powyższe ustawy otwierały drogę dla represji w wypadku „nieprawomyślności”, zarówno w odniesieniu do profesury, jak i, szczególnie surowo traktowanych, studentów. Ustawom tym Autorka poświęciła trzy z pięciu wieloczęściowych rozdziałów².

Baza źródłowa książki jest wprost onieśmiałająca, obejmując, obok wielojęzycznej literatury naukowej, niezwykle bogatą memuarystykę, archiwalia różnorakiej proveniencji, prasę a nawet informacje zawarte w portalach internetowych. Wartością samą w sobie są umieszczone w przypisach biogramy. Historia przestaje tu być bezosobowa i nie ma chyba nazwiska wymienionego w tekście, któremu nie towarzyszyłaby bardziej lub mniej szczegółowa biograficzna nota. Krócej — przypisy stanowią jakby samodzielną, niezwykle cenną informacyjnie i interpretacyjnie część pracy, są też dowodem wprost benedyktyńskiej wnikliwości, dokładności i staranności Autorki. Sądzę, że ta cecha jej pracy zasługuje na wyjątkową uwagę. Nie spotykamy jej zbyt często.

Autorka przyjęła, słusznie, że historia uniwersytetów jest szczególną częścią dziejów polityki oświatowej i społecznej Rosji, a także dziejów politycznych „tout court”. Interesowała ją głównie ewolucja koncepcji uniwersytetu, jego miejsca i roli w rosyjskim systemie oświatowym, a nawet szerzej, społecznym i państwowym, a z drugiej strony — charakter i zachowania „ludzkiej materii” uniwersytetów, to znaczy profesury, administracji (wewnętrznej i zewnętrznej) oraz studentów. Profesorze (poza, co zrozumiałe, poczynaniami administracji centralnej!) poświęca Autorka najwięcej uwagi, wskazując z jednej strony na dbałość administracji o jej kwalifikacje (w tym o staże w zagranicznych, głównie niemieckich uniwersytetach), o warsztaty naukowe uniwersytetów (biblioteki, wolne od cenzury w nabytkach zagranicznych (!), laboratoria, wyposażenie pracowni etc.), z drugiej zaś na jej lekceważenie, represjonowanie nawet najwyższych walorów naukowych uczonego, gdy w grę wchodziły kryteria urzędniczego posłuszeństwa lub prawomyślności. Przykład Dmitrija Mendelejewa, usuniętego za przekazanie władzom, wbrew zakazowi, petycji studenckiej, jest tu szczególnie wymowny.

Najważniejszym problemem w książce są niewątpliwie obie główne ustawy uniwersyteckie, z 1863 i 1884 r.. Ustawa z 1863 r. powstała z inicjatywy ministerstwa, jednakże przy bardzo szerokim udziale opinii profesury, w tym zagranicznej, której wnioski starano się dostosować do warunków rosyjskiego „samodzierżawia”, do systemu stanowego i uprzedzeń społecznych, poszukując rodzimego modelu uniwersytec-

powołanych Charkowskiego i Kazańskiego. Wcześniej, w 1803 r., uzyskały odrębne ustawy uniwersytety w Dorpacie (później Juriewsk) oraz w Wilnie, ten ostatni jednak zamknięto nieodwołalnie w okresie popowstaniowym (1832 r.).

² Wymieniam tu owe rozdziały, w nawiasach liczba podrozdziałów i stron. „Wstęp” (ss. 33), I. „Wielkie reformy. Ustawa uniwersytecka z 1863 r.” (6, ss. 112); II. „Kontrereformy i Ustawa Uniwersytecka z 1884 r.” (6, ss. 110); III. „Realia życia uniwersyteckiego pod rządami ustawy z 1884 r.” (4, ss. 92); IV. „Potencjał uniwersytecki Rosji w latach 1884–1917” (2, ss. 76); V. „«Wolności akademickie» — koniecznym warunkiem prawdziwej oświaty” (4, ss. 207); „Zakończenie” (ss. 4). W załącznikach — ustawy uniwersyteckie z lat 1835, 1863 i 1884 w oryginalnym brzmieniu.

kiego. Jedną z jego cech było włączenie hierarchii uniwersyteckiej do ogólnego schematu urzędniczej „tabeli o rangach”, utrwalając, wbrew oporom, może niezbyt silnym, traktowanie ludzi uniwersytetów jako część służby państwowej. Zasada ta dawała objętym nią pewne przywileje w hierarchii społecznej, stąd prawdopodobnie pewna powściągliwość tych oporów. Ustawa dawała wiele praw kadrze profesorskiej, jednakże ograniczała prawa studenckie, zwłaszcza co do zrzeszania się (grunt nieustannych konfliktów!), demonstracji, zbiorowych postulatów etc. Kurs ten zaostrożono jeszcze po zamachu na Aleksandra II, dodając do tego kurs antypolski (numerus clausus, w pierw 10%, później 20%), traktując studentów polskich jako „nosicieli zarazy” buntowniczej³. Zaostrożono też zabiegi zmierzające do selekcji społecznej, wzmocniono nadzór nad stypendystami, gdyż jako pochodzący z warstw ubogich byli elementem podejrzanym społecznie i politycznie. Przyjęta od początku fundamentalna zasada dostępności uniwersytetów, bez ograniczeń stanowych, majątkowych, etnicznych etc., regulowana tylko stopniem wykształcenia, była jednak obchodzona zarówno przez rozmaite preferencje (synowie profesury, kadry urzędniczej, wojskowych, szlachty rodowej etc.), jak i instrukcje i sugestie administracyjne, w tym dotyczące kandydatów z niższych warstw społecznych. Przykładem może być instrukcja ministra Iwana D. Dielanowa przestrzegająca przed przyjmowaniem „synów kucharek i stangretów” (1887 r.) czy też praktyczne zamknięcie prawa wstępu na uniwersytet dla absolwentów seminariów duchownych, w masie swej synów uboższego kleru prawosławnego. W latach siedemdziesiątych XIX w. stanowili oni niemal połowę wszystkich studentów imperium, a było to środowisko niezwykle podatne na wpływy „nieprawomyślnych” idei, w tym socjalizmu⁴. Drugą grupą etniczną, obok Polaków, stanowiącą z tej racji problem dla rosyjskiej polityki uniwersyteckiej, byli Żydzi. Obowiązujący tu od 1877 r. „numerus clausus” zależał od regionu (10% w „strefie osiedlenia”, a 5% poza nią, natomiast 3% w Moskwie i Petersburgu, limit podwyższony o kilka procent w 1905 r., ale przywrócony w 1907 r.). W wielu wypadkach oprócz stołecznych, nie był on przestrzegany przez uniwersytety, zwłaszcza Kijowski i Odeski oraz Juriewski (dla 1900 r. odpowiednio 19,1 – 26,3 – 12,8%).

Kolejna ustawa, podpisana przez Aleksandra III w 1884 r., powstawała w warunkach ostrej walki wokół jej zasad, toczony przede wszystkim przez skrajnie konserwatywne i wsteczne ówczesne media, której kierunki i ton nadawał bardzo wpływo- wy polityk i publicysta Michaił I. Katkow. Tym razem bezwzględnie zignorowano opinie profesury, a nawet negatywne stanowisko większości Rady Państwa. Zniesiono wybieralność rektorów, odtąd mianowanych przez ministra Oświecenia Publicznego, z carskim zatwierdzeniem, ograniczono ich kompetencje, natomiast rozszerzono je kuratorom, „wielkorszadcom” regionów oświatowych, a także inspektorom. Również nominacje profesorskie podlegały aprobachie ministra, który mógł ich wyznaczyć, nie

³ Tylko uniwersytet kijowski zbliżał się do górnego pułapu normy (patrz s. 380, tab. 6), niewiele i krótko ponad 10% studiowało w Odessie. Ogółem w uniwersytetach rosyjskich studiowało na początku XX w. 9% katolików (statystyka ujmowała wyznania, a nie narodowość). Dla porównania w korpusie oficerskim armii carskiej, w którym również obowiązywały ograniczenia wobec Polaków, służyło ich w tym okresie 6,2%, stanowiąc w nim najliczniejszą po Rosjanach grupę narodowościową. Patrz: S. V. Volkov, *Russkij oficerskij korpus*, Moskwa 2003, s. 396.

⁴ O tym patrz m.in. D. V. Pospelovskij, *Russkaâ pravoslavnaâ cerkov' v XX veke*, Moskwa 1995, s. 20 etc. Wcześniejsze ułatwienia w dostępie do uniwersytetów wynikały z potrzeb personelu nauczycieli ludowych, ich zaś względne utrzymanie w Warszawie i Dorpacie – z motywów rusyfikacyjnych. Patrz też L. E. Gorizontov, *Paradoksy imperskoj politiki: polâki v Rossii i russkie v Pol'se (XIX – načalo XX v.)*, Moskwa 1999, s. 191 etc.

oglądając się na opinie rad wydziałowych, on też decydował o składzie komisji egzaminacyjnych. Nadzór nad uniwersytetami dotyczył nawet treści wykładów, co pociągało za sobą dymisje lub usuwanie profesorów. Konsekwencją tej polityki były narastające luki w obsadzie katedr. Nowa ustawa ograniczała też prawa młodszej kadry naukowej i jeszcze bardziej zaostrzała nadzór nad studentami. Jej wydanie, a zwłaszcza stosowanie w praktyce zbiegło się z nasileniem rozmaitego rodzaju wystąpień studenckich, coraz bardziej masowych i zorganizowanych. Temu procesowi narastania ruchów studenckich Autorka udziela wiele miejsca, upatrując przyczynę ich radykalizacji i polityzacji w uporze, z jakim postulaty studentów były ignorowane przez władze, uczestnicy zaś – represjonowani, do „oddawania w soldaty” (przy sprzeciwach armii!) i relegowania z „wilczym biletem” włącznie. Poczynania administracji spotykały się wprawdzie z krytyką ze strony profesury, jednakże były to głównie indywidualne wystąpienia, usuwanie zaś profesorów częściej spotykało się z aktami protestu ze strony studentów aniżeli ze strony społeczności profesorskiej. Tu dotykamy istotnej kwestii – przyczyn napięć, które na przełomie XIX i XX w. przerosły wprost w kryzys. Tak można bowiem określić masowe i uporczywe strajki studenckie, zawieszanie zajęć, a nawet długotrwałe zamykanie uniwersytetów dla uniknięcia interwencji policyjnych, coraz widoczniejszą bezradność zarówno władz uniwersyteckich, jak i administracji państwowej, która okazała się niezdolna do gruntownej reformy zasad pracy uniwersytetów, zastępując opracowanie nowej, odpowiadającej zmieniającym się warunkom ustawy potokiem sprzecznych ze sobą okólników i instrukcji, stosując nieodnoszące już skutku represje etc. Relacjonując szeroko narastanie buntowniczego wrzenia wśród studentów, Autorka odnosi się z dystansem do akcentowanej, głównie w historiografii radzieckiej, roli, jaką odgrywały w nim wpływy organizacji rewolucyjnych, podkreśla natomiast bardzo ciekawy proces łączenia się (zakazanych formalnie) zrzeszeń studenckich poszczególnych uniwersytetów w ruch ogólnorosyjski. Ciekawy m.in. z racji znaczenia, jakie miał w nim motyw więzi ziemkowskich, tworzących osłonę wobec zastrzeżeń władz i cementujących środowiska. Zwraca też Autorka uwagę na przejawiające się w tym ruchu zdolności organizacyjne samych studentów i ich solidarność.

Zastanawiając się nad przyczynami tego kryzysu rosyjskich uniwersytetów, który na przełomie wieków przybrał tak ostrą, wprost dramatyczną postać, Autorka uważa, że nie można tu obarczać winą ustawy z 1884 r., „najgorszej ze wszystkich”. Słusznie natomiast, moim zdaniem, widzi je w sprzecznościach między intencjami władz, które chciałyby mieć w uniwersytetach „szkołę kadr” dla potrzeb państwa, a intencjami profesury, która pragnęłaby widzieć w uniwersytetach przede wszystkim ośrodki uprawiania nauki, wolne od nacisków, kontroli i represji. Owe sprzeczności tkwiły jednak u samych podstaw, w istocie niezmiennych, co ukazuje Autorka, koncepcji uniwersytetów rosyjskich, kolejne zaś ustawy tylko nadawały im nową oprawę prawną. Zmiany, jakie zachodziły w społeczeństwie rosyjskim w drugiej połowie XIX w., zwłaszcza narastające po reformach lat sześćdziesiątych torujących drogę stosunkom kapitalistycznym, ujawniały je coraz ostrzej. Zmieniało się miejsce uniwersytetów w optyce społecznej, rodząc narastające parcie na wykształcenie uniwersyteckie, a właściwie ogólnie wyższe (rok 1877 – 5269 studentów, rok 1900 – 15 490, rok 1914 – 35 695)⁵. Zmieniał się również skład społeczny studiujących – przy znacznym spadku liczby dzieci szlachty i urzędników wzrastał w nim udział młodzieży stanów miejskiego i chłopskiego. Poszczególne miasta występowały o utworzenie w nich kolejnych szkół wyższych, zwłaszcza uniwersytetów, wyrażając

⁵ J. Schiller, op. cit., s. 373, tabl. 4.

gotowość finansowego ich wsparcia, co nie spotykało się z aprobatą władz, upatrujących w nich źródło niepokojów. Mikołaj II ogólnie niechętnie odnosił się do tworzenia szkół wyższych i był zdecydowanym przeciwnikiem uniwersytetów (za jego panowania nie powstał ani jeden nowy uniwersytet). Uważał, że uniwersytetów jest dosyć, a nawet postulował zmniejszenie liczby ich studentów. Sądził, że rozwijać należy przede wszystkim średnie szkolnictwo techniczne, rolnicze etc. Nakazywał też dbałość szkół o wychowanie młodzieży „w duchu wiary, oddania tronowi i ojczyźnie oraz szacunku dla rodziny”, a także o to, aby „przyuczać ją od najmłodszych lat do porządku i dyscypliny” (s. 366). Nakaz ten wzmacniał car zaleceniem budowania internatów przy szkołach średnich, widząc w nich czynnik wielostronnie dyscyplinujący uczniów. Podobne intencje „koszarowania” uczącej się młodzieży miały decyzje o tworzeniu internatów dla studentów uniwersytetów, wsparte dużymi nakładami finansowymi. Niechętnie uniwersytetom władze o wiele życzliwiej traktowały wyższe szkoły o profilu zawodowym, zwłaszcza techniczne. Ujęte w tabelach i cytowane w tekście dane statystyczne wskazują, że w 1917 r. Rosja miała 124 szkoły wyższe, z tego 65 państwowych, w tym 12 uniwersytetów (z Helsinkami), w których jednak uczyła się ponad połowa wszystkich studentów. Szkoda, że Autorka nie udzieliła pozostałym uczelniom nieco więcej uwagi, co dałoby pełniejszy obraz miejsca uniwersytetów na tle rosyjskiego szkolnictwa wyższego. W jakiejś mierze te preferencje władz odpowiadały zainteresowaniom młodzieży studenckiej, która wybierała przede wszystkim „praktyczne” fakultety matematyczno-fizyczne, prawne i medyczne, przy zdecydowanie niższej popularności fakultetów humanistycznych, przy czym studenci wydziałów matematyczno-fizycznych uzyskali blisko połowę (45%) doktoratów w okresie lat 1864–1916. Stosunek władz do uniwersytetów uwidocznił się też w nakładach finansowych. Na jednego studenta uniwersytetu przeznaczano w budżecie 130 rubli (dalej: rb.) rocznie, gdy wobec politechnik było to 203 rb., szkół rolniczych 216 rb., akademii duchownych 609 rb., a szkół wojskowych 2835 rb. W Rosji, co podkreśla słusznie Autorka, biorąc pod uwagę jej wielostronne zapóźnienia, występowała jak najbardziej racjonalna zbieżność zainteresowań młodzieży i intencji władz. Nawiasem mówiąc, ta zbieżność orientacyjna utrzymuje się tam po dziś dzień.

Szczegółne miejsce zajmuje w pracy rola ruchów studenckich oraz kwestia postaw profesury. Profesura, dla której zachowań Autorka jest raczej wyrozumiała, znalazła się na początku XX w., jak to Autorka określa, między młotem a kowadłem, między naciskiem władz a presją studentów, dodajmy też, że między lojalnością funkcjonariuszy państwowych a niespełnionym pragnieniem wolności akademickich. Inicjatywy zmierzające do radykalnej reformy akademickiej, przyjęcia nowej ustawy, w miejsce potępianej z 1884 r., okazywały się nieskuteczne. Pewnym zaskoczeniem jest tu informacja Autorki, że opracowane w 1905 r. projekty nowej ustawy, przesłane zgodnie z utartą praktyką do konsultacji zagranicznych uniwersytetów, spotkały się z negatywną opinią w Niemczech, Francji, Szwecji i Holandii. Krytyka dotyczyła zwłaszcza punktów, które autorzy uważali za swe największe osiągnięcie liberalizacyjne: znaczne rozszerzenie praw Rady uniwersytetu (oceniono to jako „demokratyczny absolutyzm”), ograniczenie prerogatyw ministra, prawo do studiów uniwersyteckich „bez różnicy narodowości, wyznania, obywatelstwa i płci”, jako zbyt daleko idących, nawet w stosunku do warunków w ich krajach. Można by rzec, że w tym wypadku zrewolucjonizowana Rosja wyprzedzała Europę (s. 517). Problem uniwersytetów okazywał się nierozwiązywalny w warunkach „samodzierżawia”. Swobody uniwersyteckie okazywały się niemożliwe do osiągnięcia bez radykalnej, liberalizującej reformy ustroju. Świadomość tego upowszechniła się wśród profesury właśnie w atmosferze wytworzonej pod wpływem ruchów studenckich, doprowadzając do powstania

pierwszej organizacji zawodowej profesury, Związku Akademickiego. W ślad za polityzacją ruchów studenckich następowała też polityzacja profesury. To na gruncie Związku Akademickiego ukształtowała się partia Konstytucyjnych Demokratów (KD-tów), zwana też, z racji dominacji profesorów w jej władzach, profesorską partią. To z jej ramienia głównie, w kolejnych Dumach Państwowych pojawili się profesorowie – posłowie, politycy.

Praca Joanny Schiller nie jest łatwa w odbiorze. Potoczysta, rzeczowa i spójna w narracji, prezentuje taką masę problemów, faktów, szczegółowych informacji, że wymaga to od czytelnika dużej uwagi, dając mu jednakże w zamian dużą satysfakcję. W wielu wypadkach zmusza do rewizji rozmaitych stereotypów, do refleksji nad podobieństwem, a może i powtarzalnością problemów, z jakimi borykał się rosyjski świat uniwersytecki. Twórcy uniwersytetów chcieli w nich widzieć czynnik rozwoju, modernizacji Rosji. Stąd m.in. brała się tendencja do wiązania ich z nauką zachodniej Europy. Dało to zapewne dobre dla nauki rosyjskiej rezultaty, umacniając fundamenty jej rozwoju. Wydaje się, że ślady tego okazały się nad podziw trwale i dostrzegalne w warunkach rosyjskiej transformacji. Praca ukazuje szczególnie dobitnie ścisły związek procesów przebiegających w przestrzeni uniwersyteckiej z procesami przemian w stosunkach społecznych. Chciałoby się mieć nadzieję, że stanie się ona inspiacją dla wielu innych prac, podejmujących zawarte w niej wątki.